

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr. 3 (1067)

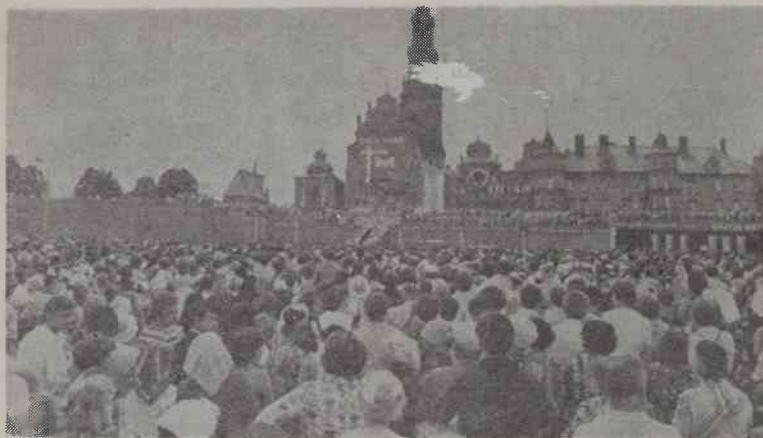
Niedziela 24 stycznia 1982 r.

Rok XXIV

## STO LAT TEMU

Jubileusz 500-lecia kultu obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w 1882 r.

Uroczystość na Jasnej Górze w Częstochowie



W dniu 8 września 1882  
wszystkie drogi prowadzą  
na Jasną Górę

Dużo już pewnie wody i lat upłynęło, i nieprędko znowu nadejdzie taki czas, żeby się mrowiło gdziekolwiek tyle ludu bożego, zebranego w jedno miejsce i ożywionego jedną myślą nabożną, jak to było w uroczystość narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Częstochowie. Przez cały prawie tydzień przed tem świętem przybywają tam pieszo i kolejami żelaznymi coraz nowe kompanie pobożnych ze wszystkich stron kraju bliższych i najdalszych, a nawet i z za granicę, naprzykład między innymi z Rumunii, Serbii i aż z Jerozolimy. Jakie to tam miało być mrowisko ludu, można już było domyślać się w Warszawie, widząc jak przez dni kilka nieustannie szły przez miasto gromady wieśniaków i mieszczan, mężczyzn i kobiet, a wszystko to dążyło na dwo-

rzec kolejki żelaznej do Częstochowy prowadzącej. Przy kasie, gdzie sprzedają bilety na drogę, był ciągle ścisk straszny, trudno się było dostać; tłumy ludzi czekały z dnia na dzień swojej kolejki, za nim zabrać się w dalszą drogę będzie można i rozkładały się obozem na placu oraz na ulicach przed dworcem kolejowym pod gołym niebem. W ostatni dzień odjazdu wreszcie na kolejki nie można było zebrać tyle wagonów, żeby się wszyscy pomieścili i mnóstwo ludzi musiało odejść z kwitkiem do domów, zrobiwszy daremnie drogę do Warszawy i zmarnowawszy kilka dni czasu. Podobnie jak w Warszawie, było i na innych stacjach drogi żelaznej.

Aż do samej nocy we czwartek (w wilię święta) nadchodzili do Częstochowy coraz świeże kompanie pielgrzymów, witane pokłonami chorągmi tych drużyn, co już w pierw przybyły. Wszystkich kompani nali-

czone aż 1500. Niektóre z nich odznaczały się pięknym i jednakowym strojem ludu, niektóre prowadziły z sobą własne kapele muzyczne z włościan złożone, co przy wejściu do miasta przygrywały na powitanie. Do większych kompani podobno należały: radomska, kaliska, krakowska, lubelska, będzińska, warszawska i inne. Ile wszystkiego ludu się zebrało, niepodobna było obliczyć dokładnie; pewnie jednak nie mniej, jak 200 lub 300 tysięcy, a niektórzy podają liczbę na 500 tysięcy czyli aż pół miliona. Wszyscy mieścili się, gdzie i jak mogli, po domach mieszkańców miasta, po zajazdach, ale najwięcej na placach, rynku, ulicach i polach. Szczęśliwie Bóg dał na ten czas dosyć przyjazną pogodę.

### Uroczystości jubileuszowe

Uroczystość kościelna rozpoczęła się od niesporów w wilię święta wieczorem i trwała przez cały dzień następnym. Kościół na Jasnej Górze ze swoją wysoką wieżą był w nocy ozdobiony całym lampami różnobarwnymi; na wieży grała muzyka kościelna. Całe miasto było także rześcicie i pięknie oświetlone, a na wielu domach widniały obrazy Bogarodzicy lub napisy zastosowane do okoliczności. Kościół parafialny, stojący o parę wiorst od Jasnej Góry, w przeciwnej stronie miasta, był wspaniale oświetlony sztucznymi ogniami.

Wsam dzień święta służbę Bożą pełniło 200 księży. Wielką sumę w kościele Jasnogórskim celebrował biskup z Włocławka, ksiądz Popiel, a kazanie wypowiedział ksiądz Filochowski. Bardzo mała jednak część ludu mogła docisnąć się do kościo-

(Dokończenie na str. 2-ej)

ła i kaplicy mieszczącej obraz cudowny; z tego powodu odprawiała się także msza św. przy ołtarzu urządzonym na ganku od nadworza poza kaplicą Matki Boskiej. Wielu też kapłanów głosiło słowo Boże przy krzyżach i figurach wśród tłumów zalegających wały i całą górę u podnóża starej twierdzy.

Przez cały dzień tłumy ludu płynęły, zmieniając się nieustannie, do kościoła i do kaplicy, przed oblicze Najświętszej Panny, Królowej, ale mnóstwo osób nie mogło się tam dostać i musiało czekać dni następnych. Pomimo jednak takich niezliczonych tłumów, takiego ścisłu i jednakowej chęci u wszystkich, żeby złożyć cześć Maryji i ukorzyć się przed Jej cudownym wizerunkiem, nie było żadnego niesześciśliwego wypadku, żadnego niepokoju, wszyscy zachowywali się przystojnie i w porządku, jak przystało.

Odpusty na Jasnej Górze w Częstochowie odbywają się rok rocznie w każde święto imienia Maryji; ale może raz na sto lat obchodzą się one tak uroczysto i przy takich kroczeniach tysięcy ludu, jak odpust tegoroczny w dzień Narodzenia N. P.—O, bo też był to obchód jubileuszowy, święcenia pamięci pięćuset lat od czasu, jak obraz Boga Rodzicy znajduje się na Jasnej Górze i jak tu księź zakonny świętego Pawła pustelnika, (czyli Paulini) sprowadzeni zostali.

Z okoliczności tego jubileuszu Ojciec św. udzielił odpustu zupełnego pobożnym, którzy w ciągu miesiąca wypowiadają się i przystąpią do stołu Pańskiego w świętym miejscu. Odpust ten rozpoczął się na Wniebowzięcie N. M. P. dnia 15 sierpnia, a ogłoszony został przez biskupa Kujawsko-Kaliskiego księdza Popieła, który w tym celu na dzień 16 sierpnia był zjechał do Częstochowy jednocześnie z biskupem Kieleckim, księdzem Kulińskim.

#### Historia Obrazu po 1382

Jasna Góra zaczęła słynąć od roku 1382. Władysław, książe z Opola na Śląsku, przyjaciel i pomocnik w rządach Ludwika, króla polskiego i węgierskiego, zabrał był z zamku w mieście Belzie na Rusi Czerwonej (która dziś zowie się Galicją). obraz cudowny Najświętszej Panny, przywiózł go do Częstochowy i umieścił tu w kościelku drewnianym na górze zwanej wówczas Starą, a teraz Jasną. Potem pobudował przy tymże kościele klasztor i sprowadził doń

z Węgier owych księży Paulinów, dając im na utrzymanie kilka wsi okolicznych. W kilkanaście lat później nowy król polski, Władysław Jagiełło, nadanie owo zatwierdził i jeszcze nowymi wsiami klasztor obdarował, kładąc warunek, żeby po wieczne czasy odprawiano codziennie w kościele jedną mszą św. za jego duszę, za duszę zmarłej królowej Jadwigi i za wszystkich poprzednich królów polskich.

#### Zranione oblicze

Zdarzyło się też razu pewnego, jeszcze za króla Jagiełły, że zgraja zbójcka wiedząc o skarbach znajdujących się na Jasnej Górze, wpadła do kościoła, zrabowała różne kosztowności, zabrała nawet sam obraz cudowny a drogiemi kamieniami złotem ozdobionym, obdarła ten obraz ze wszystkiego i zadawszy w twarz Boga Rodzicy dwa cięcia szablą, porzuciła na drodze. Skazy od owego cięcia dotąd są znaczne. Nikczemni i bezbożni zbójce zostali z rozkazu króla wykryci i oddali swe głowy pod miecz.

#### Jasna Góra broni przed „Potopem”

Choć duże bogactwa na Jasnej Górze się znajdowały, ale przez długi czas w budowie kościoła i klasztoru było więcej drzewa niż cegły. Najwięcej tu murów wzniesiono w wieku siedemnastym, za króla Zygmunta III-go Wazy. On to zamienił otwarte dotąd miejsce w twierdzę obronną, żeby podczas wojny w razie napadu nieprzyjaciół bronić się mogła. Opasał ją wysokim murem, przekopami i wałami. Takie obwarowanie Jasnej Góry w kilkadziesiąt lat potem, w czasie wojen szwedzkich, wyszło na dobre. Szwedzi płądrowali po całym kraju, pustoszyli wsie i miasta, nic przed nimi ostać się nie mogło, ani nawet Warszawa, ani Kraków. Jedna tylko Częstochowa, mając małą garstkę żołnierzy i szlachty zbrojnej w swych murach, i ufna w opiekę Najświętszej Panny, wytrzymała napady nieprzyjaciela. Duże wojsko Szwedzkie stało przez 6 tygodni pod Jasną Górą, i chciało ją zdobyć koniecznie, albo przymusić do poddania się. Ale próżne były ich wysiłki. Ksiądz Augustyn Kordecki, przeor klasztoru Paulinów, zachęcał wszystkich do obrony, dodawał odwagi, podtrzymywał ufnosć w pomoc Boską i dokazał tego, że Szwedzi utraciwszy dużo wojska z niczem odejść musieli. Kto był w Częstochowie, widział pewnie figurę z kamienia wykutą, a wyobrażającą owego księ-

dzia Kordeckiego, obrońcę Jasnej Góry.

#### Koronacja Obrazu

W wieku osiemnastym, roku 1717, obraz cudowny Najświętszej Panny w Częstochowie doczekał się uroczystej koronacji, odbytej zwyczajem przyjętym w kościele katolickim. Papież Klemens jedenasty nadesłał z Rzymu dwie korony złote, jedną dla Matki Boskiej, drugą dla jej Syna i w dniu 8-mym września, w święto narodzenia, odbył się wspaniały obrzęd przypięcia tych koron. Zaszczycy koronowania obrazu dostąpił biskup Chełmski, ksiądz Szembek. Odbył się wtenczas odpust podobnie świętny, jak w roku bieżącym, a do 150 tysięcy ludzi w nim uczestniczyło, bo tyleż było komunikantów rozdanych.

#### Historia Obrazu przed 1382

Takie były dzieje obrazu na Jasnej Górze w ciągu ostatnich pięćuset lat. Są jednak bardzo ciekawe podania co do tegoż obrazu odnoszące się do czasów jeszcze dawniejszych. Według tych podań malował go święty Łukasz Ewangelista, który widywał i znał dobrze Matkę Chrystusową, a użył pod obraz deskę ze stołu będącego własnością Maryji. Obraz ten przechodził później różne koleje, był w posiadaniu u cesarzy greckich w Konstantynopolu, następnie dostał się na Rusz Czerwoną do Belza, i stamtąd przywieziona go wreszcie na dzisiejsze miejsce, z którego sława jego rozchodzi się szeroko po całym kraju i dalszych stronach świata.

P. G. S.

Gazeta Świąteczna, 1882 nr 37



## Szczerłość — Skarb utracony...

Są momenty w życiu pisarza, że pióro drży mu w ręce, umysł jest podniecony splotem tragicznych wypadków, a nawet ten co czyta, przełatuje szybko tytuł artykułu, kilka linii druku i rzuca to wszystko na bok, mówiąc — ach to już było... i czeka, czeka w napięciu co będzie dalej.

Zastanów się drogi czytelniku, cóż pomoże tve zdenerwowanie, kłatwy, złe życzenia tym, którzy źle czynią. Czyż nie lepiej w ciszy i spokoju zastanowić się szczerze czy ja wszystko dobrze robię? Czy ja — tak właśnie ja, taki dobry katolik w oczach innych, czy ja jestem SZCZERZY względem Boga samego, Kościoła, mojej rodziny, dzieci, wnuków, moich sąsiadów, państwa z którego pochodzę lub państwa zamieszkania.

Dzisiejsze czytania podczas Mszy świętej stawiają nam pewne pytania, problemy, pewne sprawy tak bardzo ważne: chodzi o wielką sprawę o śmierć czy życie!!!

Co nie słyszałeś tych czytań, nie byłeś na Mszy; nie masz zwyczajnie chodzić. Czyż to moja wina, że już tu mówisz iż nie jesteś szczerzy w swej wierze. Straciłeś wiarę w księży, w kościół? Nie bądź naiwny, tu chodzi o wiarę w Boga a nie w księży, jednakże nie zapominaj, że droga do NIEGO prowadzi przez Kościół i kapłanów, którzy są jedynie instrumentami Boga, których powołał Jezus Chrystus do tej szlachetnej misji przekazania radosnej nowiny o zbawieniu, o życiu nie tylko biologicznym, ziemskim lecz o życiu wiecznym.

Gdy Bóg posłał Jonasza do pogańskiego miasta Niniwy w Mezopotamii aby ten mąż boży (wyrwany ze swego ludu przeciwko swej woli) głosił całemu miastu — państwu (polis — po grecku miasto — państwo) całkowitą ZAGŁADĘ, jeżeli się mieszkańcy tego miasta nie nawrócą...

NIWINA nie знаła prawdziwego Boga. Ten naród pogański, politeistyczny, wierzący w wielu bożków gdy usłyszał, że ma jedynie czterdzieści dni do nawrócenia się a jeżeli nie to zginą marnie. Ten właśnie naród uwierzył Bogu i Jego posłańcowi Jonaszowi, który głosił to eschatologiczne ostrzeżenie. Poganie z Niniwy wiedzieli, że są grzesznikami. Szczerłość nędzarza — wszyscy przywidzali pokutne wory i pościli. Nawet było w całym kra-

ju nie dostało ani jedzenia ani picia przez trzy dni. Znając gorący klimat Niniwy zdajemy sprawę z wielkości cierpienia. Nawrócili się wszyscy! A pismo święte mówi: „...i ulitował się Bóg nad niedolą, którą postanowił na nich sprowadzić i nie zesłał jej!”...

Cóż to jest SZCZERÓŚĆ? To życie PRAWDĄ... Wszyscy kochają prawdę, chcą jej bronić gdy w jakimś kraju jest zabita, zadławiona wdeptana w bagno niewoli, bo żyć prawdą to znaczy żyć jako wolny człowiek. Prawda jest synonimem wolności. Wielu jest obrońców prawdy, jednakże właśnie ci obrońcy tak często sami nie żyją w swym prywatnym życiu prawdą!!! Prawda w oczy kole, mówiono nam w szkole. Potem człowiek wyrósł, spoważniał, a nawet spodłał i wsiąkł w nurty świata kłamliwego, nieszczerzego.

Machiawelizm, przewrotność, dwulicowość lub szatańskie kłamstwo zabija dziś Boga Prawdę, dlatego tylko, że mało jest wśród nas ludzi podobnych do Jana Chrzciciela — prostych, prawych, zdecydowanych raczej życie oddać niż zgrzeszyć lub nawet pertraktować z tym co grzeszne.

Psalm na dzisiejszą niedzielę brzmi następująco:

Daj mi poznać Twoje drogi Panie, naucz mnie chodzić Twoimi ścieżkami.

Prowadź mnie w prawdzie według Twych pouczeń, Boże i Zbawco, w Tobie mam nadzieję.

Oto drogowskaz na tę niedzielę — Kierunek SZCZERÓŚĆ!!! Wybacz Panie Jezu, ale ja już nie potrzebuję prosić bym poznał Twoje drogi, bo je znam. O tak znam je doskonale od lat.

Dziesięć przykazań Bożych, dwa przykazania miłości, sześć prawd wiary, siedem sakramentów, osiem błogosławieństw a przede wszystkim Wierzę w Boga, które recytuję jak papuga nauczywszy się na pamięć ale jak rzadko wprowadzam te wskazówki w moje życie. Dlatego proszę Cię i dziś Panie Jezu: „Naucz mnie chodzić Twoimi ścieżkami”. Jestem jak dziecko w życiu duchowym, ledwo się podniosłem i znów bęc, leżę na ziemi i płaczę, bo każdy upadek jest bolesny. Tak Panie Boże, naucz mnie tego, bym chodził Twą drogą jak Ojciec święty, jak ś.p. Ks Kardynał Wyszyński, jak Lech Wałęsa.

Pozwól Panie iść Twą drogą jak dawniej szedł nią Jan Chrzciciel. Naucz mnie Panie kroczyć drogą PRAWDY, SZCZERÓŚCI, SPRAWIEDLIWOŚCI i MIŁOŚCI...

Będąc dzieckiem emigracji błagam Cię Chryste: Prowadź mnie w Prawdzie według Twych pouczeń. Właśnie tu na emigracji, w społeczeństwie konsumpcyjnym, gdzie człowiek walczy tylko o to by mieć a nie o to by dać. Gdy nawet „przyjacieli” nosi płaszcz na dwóch ramionach, gdy jest chorągiewką na dachu a wmawia innym że jest dyplomata; gdy nawet prasa gromy wali na Moskwę, komunistów, zdrajców naszego narodu ale nie ma odwagi powiedzieć coś o naszym podwórku emigracyjnym. Skarcie służalstwo konsularnym pacholcom w tym czy innym towarzystwie lub organizacji; gdy ta prasa nie mówi o przewrotności „samozwańczych przywódców” — (mężczyzn czy kobiet) niby w imię zgody i braterstwa, tak jakby chore tkanki na raka można pogodzić ze zdrowym ciałem emigracji — to wtedy Panie Boże tymbardziej uciekam się do Ciebie i proszę o SZCZERÓŚĆ!!!

Namnożyło się tych „przewrotniaków”, którzy tworzą grupki i grupeczki taneczno - śpiewacze, kulturalno - handlowe, czasami nawet pod naklejką katolicką pod okiem księższka naiwniaczka lub cwaniaczka i czynią to ci ludzie za niewielką stawkę. Stroje folklorystyczne młodzieży, kilka judaszowych srebrników do kieszeni, tanie wakacje w Polsce ludowej „artykułki w Hejnale Marjackim lub parę butelek wódki czy żywieckiego piwa.

A Polska nad takimi placze a każdy męczennik kiwa palcem ostrzeżenia — mój bracie czy sestro, tą drogą nie dojdiesz do zbawienia.

Pamiętam pewnego roku, już wiele lat temu, kolega mój robił Gwiazdkę w pewnej miejscowości. Salka była niewielka i uboga jak prawdziwa szopka betlejemaska, ale właśnie ta salka widziała nie jedną „szopkę nieszczerości”. Owego dnia grupa „działaczy patriotycznych” w sali merostwa urządziła też swą gwiazdkę. Pierwszą uroczystości przygotowywało K.S.M.P., kruczata i przyjaciele parafii w duchu bożym, parafialnym. Druga gwiazdka była czerwona, ubrano „jółkę” (świerk po rosyjsku), były „władze” kon-

(dokończenie na str. 4-ej)

# Polska pośród Chrystusowej Ziemi

— Garść popielgrzymkowych refleksji —

Tak — Polska jest tam w wielu miejscach i jest pod różnymi postaciami.

Mówi ona do nas obrazem czy rzeźbą, jak na III i IV Stacji Męki Pańskiej. Raduje nasze oczy wielkimi marmurowymi tablicami z polskim tekstem OJCZE NASZ w kościele PATER NOSTER na Górze Oliwnej czy też polskimi słowami Maryjnego MAGNIFICAT w Nazarecie. O zadumę przyprawia koło pomnika w Tiberias nad jez. Genezaret, upamiętniającego pobyt żołnierza polskiego w czasie II wojny światowej. Czaruje Obrazem Częstochowskiej — dość niespodzianie — w prastarej Jaffie, dziś przedmieściu nowoczesnego Tel Avivu, w kościele św. Piotra. Sprawują nad nim pieczę, jak nad wszystkimi prawie miejscami świętymi, energiczni O.O. Franciszkanie.

(dokończenie ze str. 3-ej)

sularne i „mali przyjaciele” naszego „Wielkiego Przyjaciela”. Rozdawano podarki z „bogatej Polski ludowej” — „biednym dzieciom i wnukom emigrantów we Francji”.

Stąłem przy drzwiach w tej ubogiej salce obserwując misterium Bożego Narodzenia, czy też tańce maluchów. Nagle wpada do sali zadyuszany, zziąjany, spocony „działacz katolicki”. Uff, uff, uff. Czego się pan tak śpieszył? Co ciężko było pod górę wyjść? Dużo tam ludzi na merostwie? No dużo, burknął, pełna sala. Już się nie bronii. Już chciał się stać członkiem katolickiej wspólnoty. Był przecież działaczem, dobrym katolikiem, niechby ktoś inaczej powiedział... W rzeczywistości był członkiem ale innym... Członkiem przewrotniaków i faryzeuszów naszych czasów... Śmiać mi się chciało a zarazem płakać. I jak tu pracować wśród takich działaczy.

Pogańska NINIWA nawróciła się, wyznała swe grzechy. Nawet czterdzieści dni wystarczyło im na ten radykalny odwrót od grzechu i powrót do Boga. Emigracja polska we Francji od sześćdziesięciu lat ma kapłanów, którzy głoszą SŁOWO BOŻE a mimo to tyle jeszcze kąkolu, tyle jeszcze złego ziela wśród nas. Dlaczego Panie Jezu tak jest? Dlaczego źście utracili skarb wielki — SZCZEROŚĆ...

Ks. Roman PODHORODECKI

Ale jest tu, pośród Ziemi Świętej, również i inna Polska — Polska żywa.

Na Via Dolorosa zaskoczyła i przejęła znanym dreszczem i uciskiem gardła potężnie śpiewana pieśń „Któryś cierpią za nas rany”... To grupa krajowych pielgrzymów. Poznaniacy. Postępują godnie i nabożnie za ciężkim krzyżem, który dźwigają na zmianę. Przewodzi im tu na szlaku Chrystusowej Męki sam Rektor Polskiej Misji Katolickiej na Ziemię Świętą, ks. Obuchowski, były prowincjał polskiego zakonu Zmartwychwstańców. A jeszcze nieco dawniej — były oficer AK na Wileńszczyźnie, były partyzant i więzień sowiecki, któremu zamordowali dwóch braci. Tak — i to jest część naszej dzisiejszej polskiej rzeczywistości... Jest tu w Jerozolimie równocześnie i druga, liczna, bo ponad 40-to osobowa grupa pielgrzymów z Warszawy i Gdańska. Wielka radość polskiej rodaków rozmowy na tej właśnie Ziemi. Wręczają najnowsze odznaki Solidarności z Częstochowską. Takie — Wałęsowskie. To też polska rzeczywistość. Tu — na Ziemi Świętej.

Jest też tu jeszcze inna Polska — Polska szczególnie ujmująca, podbijająca serca: są trzy Domy Polskie prowadzone przez polskie zakonnice ze zgromadzenia Sióstr Elżbietanek, Wielkopolanki.

Najstarszy z tych domów trwa tu od lat ponad 80-ciu. Nie musisz oń pytać obcojezycznie. Każdy arabski pętał powie ci w zaułkach staromiejskiego Bazaru, pośród labiryntu uliczek, w którym „strach nieco bierze”, powie ci, gdzie jest...

DOM POLSKI! Tak — bo Polish Home to nawet nie bardzo znają. Po polsku — co innego. Niewątpliwy dowód uznania i sympatii do tych polskich Sióstr. Stary Dom Polski na Starym Mieście Jerozolimy i Nowy Dom Polski, tuż za rozłożystym watykańskim „Notre Dame Center” to znane tu i bardzo zasłużone hospicja, polskie domy pielgrzymie. Kierują nimi siostry przełożone Fabiola (starym) i Caritas (nowym).

Jest i trzeci polski dom. Ten się nazywa DOMEM POKOJU — HOME of PEACE. Rozsiadł się szeroko na najwspanialszym miejscu Jerozolimy: niemal u szczytu rozłożystej Góry Oliwnej, nieco powyżej Ogrodu Getsemani. Dom ten — to cała powieść i to powieść więcej jeszcze. Bo cały ten zespół — a jest ich tu Pięć — te przemiłe Siostry Elżbietanki to istne wnuczki Drzymały. Te uparte córki Ziemiicy Poznańskiej wparły się przed ćwierć wiekiem mocnymi stopami w skałę Świętej Góry, wdrapały się w nią — za pozwoleniem — pazurami przepracowitych rąk, zbudowały tu, tak — zbudowały, polską przystań Miłości Bliźniego. W twardych warunkach „frontowych” stworzyły i prowadzą dom dla dziesiątków potrzebujących tego domu ogromnie dziewcząt arabskich. Trwają, pracują, walczą i modlą się. A czasem to może poniekądą ponosi święty impet. Taki porównanie polski, więc siarczysty. Dość, bo dojdzie do zdradzania tajemnic. A One sobie tego nie życzą.

## TYDZIEŃ MODLITW O ZJEDNOCZENIE CHRZEŚCIAN.

### Wspólna modlitwa

To nawrócenie serca i świętość życia, łącznie z publicznymi i prywatnymi modlitwami o jedność chrześcijan, należy uznać za duszę całego ruchu ekumenicznego, a słusznie można je zwąć ekumenizmem duchowym.

Katolicy bowiem mają zwyczaj często się schodzić na tę modlitwę o jedność Kościoła, którą sam Zbawiciel w przeddzień swej śmierci gorąco wznosił do swego Ojca: „Aby wszyscy byli jedno” (J 17,21).

W pewnych specjalnych okoliczno-

ściach, takich jak zapowiedziane modły o jedność, oraz na zebraniach ekumenicznych dopuszczalne jest, a nawet pożądane zespolenie w modlitwie katolików z braćmi odłączonymi. Taka wspólna próba jest zapewne nader skutecznym środkiem uproszenia łaski jedności i właściwym podkreśleniem więzów, które dotąd łączą katolików z braćmi odłączonymi. „Gdzie bowiem dwaj albo trzej są zgromadzeni i imię moje, tam ja jestem pośród nich” (Mt 18, 20).

Sobór Watykański II,  
Dekret o ekumenizmie nr 8

## PIEŚŃ o BERNADECIE

XLIII

ZNAK.

Umarła siostra Zofia. Była to cicha, uśmiechnięta śmierć z widocznym współudziałem świętego Józefa. Nie przeniesiono chorej do infirmerii, gdyż wyraźnie objawiała swe pragnienie pozostania w domu. W ciągu ostatnich dni stara zakonnica nie chciała mieć przy sobie nikogo prócz Bernadety. Siostra Zofia była najbardziej szanowaną i lubianą osobą w konwencie, toteż widoczne uprzywilejowanie przez nią Bernadety dało powód do drobnych konfliktów i zazdrości. I znów, po raz nie wiadomo który, charakter dziewczynki z Lourdes krzyżuje dalekowzroczne plany wychowawcze matki Imbert i matki Vauzous. Plan ten chce prowadzić jej osobowość do pewnego określonego typu, do wyrównanego typu wszystkich pań Zgromadzenia, łączącego w sobie benedyktyńską pobożność z wyczerpaną pracą w dziełach miłości bliźniego. Więcej nawet. Wybranka z Massabielle ma się stać stosownie do życzenia i oczekiwania przełożonych urobionym wzorem prostej, biernej duszy dziecięcej bez żadnych wybitnych cech. Taka Bernadeta jednakże nie potrafiłaby toczyć walki o swoją Panią. Oryginalna, wybrana istota ma się podporządkować i zrównać z tymi, które posiadają najmniej indywidualności, Bernadeta byłaby szczerze gotowa ponieść i tę ofiarę, gdyby to tylko było możliwe. Lecz tak, jak wszędzie przedtem tak i teraz podświadomie staje się powodem rozdzielenia dusz; tu ożywia wiarę, tam pobudza wątpliwości, jest przedmiotem zachwyty jednych, a niechęci drugich, a wszystko to bez słowa o sobie. Bezwiednie zdobywa zagorzałe stronniczkę. Do nich należy też siostra Natalia, obecnie dojrzała już i dzielna zakonnica, którą matka Imbert przeznaczona w przyszłości na drugą asystentkę. Umierająca siostra Zofia wyróżnia Bernadetę do tego stopnia, że gdy tylko dziewczynka z Lourdes zjawia się w pokoju, chora skinieniem ręki oddala od siebie wszystkich.

Śmierć w klasztorze jest zawsze czymś zupełnie niepodobnym do śmierci w świecie. Śmierć w świecie jest jakby nieszczęśliwym wypadkiem; przy budowie drapacza chmur spopyony robotnik spada z wysokiego rusztowania. Koledzy wyjmują na parę sekund fajki z ust i patrzą z przerażeniem w dół, świadomi, że dziś lub jutro spotka ich to samo. Za to śmierć w klasztorze, jest podobna do uroczystego wieńca, jaki urządzają robotnicy na budowlę w dniu wiązania dachu. Nie szczerząc trudu pracowali wytrwale, aby doczekać tej chwili, w której wolno im odetchnąć z przeświadczeniem, że zbudowali mieszkanie bezpieczne i trwałe. Śmierć w klasztorze budzi trochę sensacyjną, ale uroczystą ciekawość. Zakonnice tłoczą się naokoło umierającej, aby się za nią modlić żarliwie. Wierzą, że pomagają tym swojej siostrze w ostatnich bólach. Czują się trochę jak położne, czuwające nad nadprzyrodzonym roz-

wiązaniem, nad urodzeniem duszy dla nowego świata. Tym bardziej, że chodzi tu o siostrę Zofię, najstarszą i najbardziej doświadczoną spomiędzy nich, która w dodatku obchodziła już 50-lecie swego powołania zakonnego. Z takiej śmierci spływają nieraz wielkie łaski nowego męstwa i podtrzymania dla ducha.

Łaski te stają się również udziałem Bernadety. Jest to pierwsza śmierć, na jaką patrzy własnymi oczyma i choć jest lekka i spokojna, wstrząsa nią do głębi. Młodość człowieka kończy się dokładnie z tą chwilą, w której pojęcie śmierci staje się dla niego rzeczywistością. Nie odrywa wzroku od jasnych oczu konającej, która z całą świadomością stara się do niej uśmiechnąć. Uśmiech ten ma zapasę w duszę patrzącej. Bernadeta rozumie z całą pewnością, że oniemiała staruszka mówi jej o Pani: — Niech cię nie nie zdoła zachwiać, Mario Bernardo — leci ku niej wraz z ostatnim uśmiechem. — Pani wie dobrze, czego chce. Wie, dlaczego przyszła właśnie do ciebie, a nie do kogo innego. I to wie również, dlaczego teraz skazała cię na takie życie. Widocznie inaczej nie można i tak być musi. Gdy ktoś dojdzie już tak daleko jak ja, czuje się lekko i radośnie jest szczęśliwszy od wszystkich innych. Ale ty, moja mała, będziesz jeszcze szczęśliwsza ode mnie, bo przy tobie stoi Pani, w życiu i śmierci.

Po pogrzebie siostry Zofii, Bernadeta próbuje zabrać się znowu do swoich ręcznych robót. Nie może. Ręce jej jakby zeszytywniały. Oczy przestają odróżniać kolory jedwabnych nici. Wydaje się, jakby Pani osobiście się w to wmieszała i zapowiedziała: — Dosyć tej zabawy!

Bernadeta rozumie. Bernadeta zaprzestaje zabawy. Mija rok, w ciągu którego matka Imbert i kapelan domowy ksiądz Fèbvre obserwują zmiany w duszy Marii Bernardy. Ona sama nie zwierza się nikomu. Zwolna dokonuje się przewrót w jej życiu duchowym. Przestaje traktować pracę wewnętrzną jak dziecinna uczennica szkolna zadania, które trzeba odrobić, aby jak najprędzej mieć je poza sobą. W skupieniu wstąpiła na drogę, którą z coraz większą świadomością musi przejść aż do końca. I chociaż stosownie do pełnego troskliwości zarządzenia księdza biskupa, korzysta nadal z różnych swobód i ułatwień, to jednak ze wzmożoną gorliwością i uwagą bierze udział w rozlicznych ćwiczeniach. Zgromadzenie świętej Hildegardy nie jest zakonem kontemplacyjnym; jego członkowie pracują ciężko w szpitalach i w szkole. Stąd też modlitwy nocne nie są tu ani regułą ani zwyczajem. Jedynie kilka starszych lub zwolnionych z dziennej pracy siostr wstaje już o trzeciej nad ranem i odprawia w kaplicy matutinum. Coraz częściej dołącza się do nich Maria Bernarda, aż jej w końcu przełożona ze względu na wątłe zdrowie zakazuje ранego wstawania. Wydaje się, jakoby Bernadeta z największym wysiłkiem walczyła teraz przeciw czemuś, co jej z wszystkich stron grozi okrażeniem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# ŻYCIE W KRAJU

## Słowo Prymasa Polski z modlitwą o zjednoczenie Narodu i Pokój w Ojczyźnie

### Wezwanie do modlitwy za Ojczyznę przez pośrednictwo Świętych Patronów

Umilowani Siostry i Bracia,  
Których Ojczyzną jest Polska !

W chwilach trudnych najczęściej człowiek zwraca się do Boga. Nic dziwnego, że w niebezpiecznych dniach Adwentu, kiedy grozi nam bratobójcza walka, powinniśmy ufniej kierować nasze kroki ku Bogu. Dlatego też wzywam Was, wierzący w Boga Siostry i Bracia, do modlitwy wspólnej i publicznej. Niech trzeci tydzień Adwentu 1981 będzie głośnym wołaniem o jedność Narodu i pokój w Ojczyźnie. Proszę Księżę Biskupów, aby w diecezjach zarządziли modlitwy w katedrach lub w sanktuariach, do których przyjdą pielgrzymie delegacje z wielu parafii, pod przewodnictwem Kapłanów, według wyznaczonego przez Kurie Biskupie Kalendarium. Proszę, aby Stolica, centrum życia politycznego, szczególnie gorąco zwracała się do Matki Bożej Łaskawej, swej Patronki, która na obrazie w kościele

Księżę Jezuitów uchwyciła złowieszcze strzały w swoje dłonie a one w rękach Maryi złamały się. Tak samo sanktuarium w Niepokalanowie, któremu patronuje Niepokalana z największym swoim Czciocielem — błogosławionym Maksymilianem Kolbem, niech napełni się wytrwałym błaganiem Boga o ocalenie odnawiającej się Ojczyzny. Nie muszę wymieniać Jasnej Góry i przypominać, jak niezłomną mamy ufność ku Tej, która broni nas skutecznie od 600 lat. Ufamy także że Ona, na swój Jubileusz, przygotuje nam nowy znak swojej opieki, cud ocalenia i pojednania w takiej odnowie, o którą ciągle zabiega Kościół : „wszystko odnowić w Chrystusie”.

Kłękam razem z Kardynałem Metropolita Krakowskim, z wszystkimi biskupami w naszej Ojczyźnie i wyrażając jedność z Ojcem Świętym i Kościołem powszechnym, modlę się :

naszym winowajcom, bo i Ojciec Niebieski nam przebaczył. Przebaczyć komuś — to znaczy także uznać, że winowajca może się zmienić, że nie musi do końca być winowajcom i krzywdzicielem.

Bogurodzico Wiele narodów, stowarzyszeń, ugrupowań, wybiera sobie Ciebie za Opiekunkę i Patronkę. Wierzący Katolicy w naszym Kraju ofiarowali Tobie „wszystko, co Polskę stanowi... aby była Królestwem Twego Syna i Twoim” — przypominają się nam słowa Milennijnego Aktu Oddania, które sprawdzasz w dzisiejszym okresie próby i doświadczenia. Chcemy z tego sprawdzaniu wyjść prawdomówni i wiarygodni.

Bądź więc Nauczycielką nas Biskupów i Kapłanów, abyśmy nie ucyli nic innego, jak tylko co jest Ewangelią i z Ewangelią wynika.

Bądź Patronką świata i pracy robotników, którzy przez doskonalenie i przekształcenie rzeczy stworzonych łączą się z dziełem Boga i Jezusa Chrystusa „który pracując własnymi rękami w Nazarecie, nadal pracy znamienitą godność” (Gaudium et spes 67). Ich solidarność może być umacniania tylko przez Boga, bowiem brak Boga powoduje brak ostatecznego i fundamentalnego źródła spójni — „zjednoczenia serc wszystkich”.

Módlmy się także za rolników, nie tylko tych indywidualnych, ale i tych pracujących w PGR-ach i spółdzielniach, aby mogli — rozumnie zorganizowani — pielęgnować ziemię — która z woli Bożej jest naszą karmicielką.

Módlmy się za młodzież, zwłaszcza akademicką, która będąc wrażliwą na sprawiedliwość i prawdę, ukazuje szlachetne zapaly i dojrzałość moralną. Spraw Królowo Apostołów, aby nikt nie wykorzystywał łatwowierności i szlachetnych ideałów młodzieży, spraw także, aby

(Dokończenie na str. 7-ej)

### Modlitwa za Naród i Kościół

Matko Pokoju i nasza Matko. Matko sierot, opuszczonych, biednych, niegrzecznych, skłóconych — takich właśnie kochasz, bo ukochał ich Twój Syn, wydając się za nich na śmierć. Chcemy być wielcy — a jesteśmy mali ; myślimy, że jesteśmy wzorem — a budzimy zastrzeżenia ; mamy ambicje dokonać wielkich dzieł — a dużo nie umiemy ; uważamy, że mamy rację — a błędzimy ; mówimy, że łatwo się jednoczymy — a dajemy się rozbić. Przychodzimy więc do Ciebie : mali, grzeszni, niezaradni, błędzacy, rozbić i prosimy o pomoc w kształtowaniu naszych postaw ludzkich w oparciu o przykazania Boże.

Wyjednaj nam najpierw łaskę światła Ducha Świętego, byśmy roz-

poznając, rozróżnili dobro od zła i wybierali zawsze dobro. Dobro to przede wszystkim prawda, sprawiedliwość i pokój. Także sposoby osiągnięcia dobra muszą być dobre i etyczne. Nie możemy popełniać zła dla osiągnięcia dobra, ponieważ cel nie uświęca środków. Niech więc siła Ducha Świętego, odnawiająca oblicze tej ziemi, ochrania nas od zadaną krzywdy komukolwiek.

Wyjednaj nam, Najroztropniejsza z Matek, łaskę naśladowania Twego Syna w ofierze i przebaczeniu. Ofiara — to rezygnacja ze swego, dzielenie się z bliźnim ze względu na Boga. Naucz nas ofiarnie dzielić się z innymi tym co mamy, aby nikt nie dorabiał się na biedzie i nędzy współbrata. Naucz nas przebaczać

# Ołtarze polowe i trony wystawienia OBRAZU JASNOGÓRSKIEJ PANI

## 1. Powód budowania ołtarzy

Potrzeba budowy specjalnych polowych ołtarzy na uroczystości Nawiedzenia Matki Bożej miała swe źródło w bardzo licznym udziale wiernych w tych uroczystościach. Można śmiało twierdzić, że prawie we wszystkich parafiach i rektorat-ach diecezji, liczba zebranych na powitanie Obrazu była większa, niż ogólna liczba wiernych danej placówki duszpasterskiej. Często bywało, że zgromadzone tłumy przeras-tały daną parafię liczebnie dwa, trzy razy, a może niekiedy nawet pięciokrotnie. Te ogromne ścigi ludzki były uzależnione od położenia parafii, np. niewielka stosunkowo parafia Pradła, miała na powitanie Matki Bożej do 10 tysięcy ludzi, ale

zapewne było to związane z sąsiedz-ctwem Zawiercia, Ogrodzieńca, Pili-cy i Szezekocin.

Pewien wpływ na obecność „ob-cych”, tzn. spoza danej wspólnoty parafialnej wywierała pogoda. Nie-zależnie jednak od niej było zarzą-dzenie Księdza Biskupa Ordynariusza, że wszystkie parafie i kaplice mają przygotować na peregrynację ołtarze polowe. Oczywiście, że w tej regule były nieliczne wyjątki. Mianowicie: kilka parafii w diece-zji, w stosunku do swoich potrzeb, mają tak wielkie kościoły, że mogą jednorazowo zmieścić całą wspólno-tę parafialną i sporo gości. Wszyst-kie inne placówki duszpasterskie, o-czekujące na Nawiedzenie, budowały polowe ołtarze; niezależnie od pory

roku i warunków atmosferycznych. Wychodzą z założenia, że wszys-cy zebrani mogą tylko wtedy w peł-ni przeżyć owe podniosłe uroczysto-ści, gdy będą je widzieli, nie rozdzie-leni murami, czy filarami — łatwiej zjednoczą się w modlitwie przed Matką Bożą i Chrystusowym ołta-rzu.

Ołtarze budowane na wysokim po-dium, oraz w dogodnym miejscu, aby nie były przysłonięte, lecz z daleka widoczne. Kosztowały one wiele ludzkiej pracy i sporo materiałów. Zbu-dowano na placu kościelnym artys-tyczny ołtarz polowy. Trzeba pod-kreślić wielką ofiarność ojców, któ-rzy ofiarowali drzewo na ołtarz i przepracowali 150 dniówek robo-czych przy budowie ołtarza. I ta krótka relacja daje już pewne wyo-brażenie z jakim rozmachem budo-wano polowe ołtarze.

Zwyczaj planowanie ołtarzy księ-ża proboszczowie powierzali artys-tom, plastynom, którzy wykazali wiele twórczej inwencji, równocześ-nie przepajając swe dzieła głęboką teologiczną, historyczną i narodową treścią.

## 2. Ołtarz w parafii św. Krzyża w Kielcach

Pierwszym ołtarzem Nawiedzenia był ołtarz przy kościele św. Krzyża

(Dokończenie na str. 8-ej)

(Dokończenie ze str. 6-ej)  
nie załamywali się doświadczwszy rozczarowań.

Módlmy się za tych braci, któ-rzy oddali się służbie wojskowej i milicyjnej. Ich praca bardziej niż czyjakolwiek, wymaga dyscypliny i posuszeństwa. Wychowywani i zaprawiani do posuszeństwa często tracą kontakt z odczuciami ludu, z którego wyszli. Pozostają jednak dziećmi tego samego Narodu i dla-tego, Matko Najświętsza, wspieraj ich trudne zadania, aby i Naród czuł, że są obrońcami Kraju i ludu społecznego, opartego na etyce, w głębokich tradycjach narodowych.

Moglibyśmy jeszcze wyliczać w ten sposób dużo zawodów, które mają wielkie znaczenie w całości odnowy naszego społeczeństwa, ale TY, Łaskawa i Litościwa Pani, wiesz dobrze, jak bardzo potrzebu-ją nauki Chrystusa, aby wypełnić swe zadania.

Jasnogórska Matko zawierzenia! Ty znasz nasze serca i nasze umys-ły. Znasz także zamiary Jezusa, Twego Syna, względem nas. On powiedział: „coż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a szkodę poniósł na duszy swej” — On, i tylko On, jest Panem przysz-łego wieku, mówiącym: „ufajcie, jam zwyciężył świat”.

Taka ufność, oparta na wierze, może być silna, że góry przenosi, winna stać się naszym udziałem. Z taką ufnością do Chrystusa i do Ciebie, Matko, chcemy wracać do zatrzwożonych i niespokojnych serc

wielu naszych bliźnich i powiedzieć im: ufajcie Temu, który przenika serca i umysły — Chrystusowi, naszemu Zbawcy. Ufajcie Matce Za-wierzenia, która przemieni Kraj na rok swego Jubileuszu, razem z przemianą serc naszych. Miłosierdziu Twego Syna, które idzie „z pokole-nia na pokolenie” i Twojemu mat-czynemu miłosierdziu powierzamy się. Amen.

† Arcybiskup Józef Glemp  
Prymas Polski  
Warszawa, 11 grudnia 1981 r.

## Słowo Prymasa Polski do wiernych

Siostry i Bracia!

Gromadzona długo nienawiść za-czyna nasilać się w naszej Ojczyź-nie. Bolesne jest to, że piętrzy się ona przed świętami Bożego Naro-dzenia, kiedy to rodziny zwykły spotykać się w ciszy domowej, przy oplatku wigilijnym.

Wyrażam — razem z Episkopa-tem Polski — głęboki ból i współ-czucie z tymi rodzinami, których stan wojenny dotknął ubytkiem ko-go z grona rodzinnego.

Rada Główna Episkopatu obra-dująca w Warszawie w dniu 15 grudnia br. z troską rozważała te sprawy. Jesteśmy po ludzku biorąc bezsilni wobec namiętności i zła, ufamy jednak, że wszystko jest o-statecznie w ręku Wszchemogącego

Boga i Pani Jasnogórskiej — Mat-ki naszego zawierzenia.

Kłękamy kornie przed Majesta-tem Boga i prosimy Go, aby nie było u nas rozlewu krwi. Naród nasz zasadniczo nigdy nie prowadził wo-jen domowych i bratobójczych walk.

Blagam Was, Bracia i w imię Boga zaklinam: nie podnoście niena-wistnej ręki jeden przeciwko dru-giemu. Zachowajcie spokój, nie spro-wadzajcie na Kraj i na Naród naj-większego nieszczęścia. Tylko opa-nowanie siebie i wyciszenie gniewów może dziś ocalić Naród i działający w tym narodzie Kościół.

W czci i oddaniu błogosławie Wam,

† Józef Glemp  
Prymas Polski





# KULTURA EMIGRACYJNA

## 43 Walny Zjazd Związku Mężów Katolickich we Francji 11 listopada 1981

### 1. - W drodze na zjazd

Środa, 11 listopada, była zimna. Po przesiadce w Arras trzeba było czekać pół godziny w nie ogrzewanym pociągu, który miał mnie zawieźć do Lens. Po przyjeździe znów zostało półtorej godziny czekania do rozpoczęcia zjazdu. Podzieliłem ten czas na trzy etapy: w poczekalni kolejowej, w poczekalni autobusowej (gdzie było mniej zimno) i w kafejce, gdzie spotkałem delegata z Metz, broniącego się przed zimnem już od godziny dziewiętej rano. Poszliśmy razem do sali parafialnej, ale i w niej nie było ciepłej, bo dopiero rozpalono piec.

O godz. 14-tej przeszliśmy do Kościoła Tysiąclecia, również zimnego, na mszę świętą, którą odprawił ksiądz prałat Franciszek Jagła, dyrektor Związku Mężów, w intencji Polski, Związku i członków żyjących i zmarłych ze wszystkich Stowarzyszeń Mężów we Francji. w swej homilii przedstawił sylwetkę św. Marcina, którego święto właśnie przypada 11 listopada. Był to z pochodzenia Węgier, służący w armii rzymskiej, a potem biskup Tours. Za swój uczynek miłosierny „przyodziania nagiego” otrzymał łaskę nawrócenia, wystąpił z wojska i stał się apostołem Gallów.

### 2. - Obrady Związku Mężów Katolickich

Przed rozpoczęciem obrad delegaci rogrzali się filiżanką kawy, przygotowanej przez zapobiegliwe małżonki członków zarządu.

Po odśpiewaniu hymnu i przywitaniu obecnych przez prezesa Związku Wiktora Borgusa, sprawdzenie obecności wykazało, że przybyło 39 delegatów z terenu Francji. Większość stanowili mieszkańcy departamentów północnych; był też jeden przedstawiciel z Paryża i jeden z Metz. Spośród gości wymieniono: prezesa Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji pana Franciszka Brelńskiego, Gerarda Garçon,

zastępującego prezesa Kongresu Polonii Francuskiej, Bolesława Natanka, który wyjechał do Rzymu na zebranie Rady Polonii Wolnego Świata, prezeskę Związku Bractw Różańcowych Irenę Goczkowską i kilku księży Asystentów. Przebywający w Rzymie na zebraniu Rektorów Polskich Misji Katolickich w świetle ks. prałata Zbigniew Bernacki, nadesłał list, który odczytał prezes Borgus.



Protokół poprzedniego Walnego Zebrania odczytał pan Ostrowski w zastępstwie, przebywającego w Rzymie, sekretarza Związku, Władysława Natanka.

W sprawozdaniu z działalności Zarządu prezes Borgus podał, że Zarząd obradował dziesięciokrotnie, aby przygotować: Gwiazdę Związkową, obchód 50-lecia istnienia Związku, Dzień modlitw na Wzgórzu Lorette, udział w Kongresie Eucharystycznym, udział w Walnym Zebraniu Polskiego Zjednoczenia Katolickiego w Dammarie les Lys, w obchodzie 3-go maja w Lille, w pielgrzymce do Lourdes, na wzgórze Sion, udział w Zjeździe Katolickim Instytutu Polskiej Akcji Katolickiej w Anglii, w Walnym Zebraniu Okręgu Paryskiego PZK itd.

### 3. - Udział Polaków w Kongresie Eucharystycznym w Lourdes

Doradcą Związku, Tadeusz Piotrowicz, odczytał obszerne sprawoz-

danie z Kongresu Eucharystycznego w Lourdes, w którym uczestniczył. Hasłem Kongresu było: „Jezus Chrystus Chleb łamany dla nowego świata”. Historia Kongresów Eucharystycznych jest już wiekowa. Pierwszy odbył się w 1981 r. w Lille. Ostatni był 42-gim z kolei, a czwartym we Francji. Ojciec Święty wybrał na miejsce Kongresu Lourdes, miejsce objawień Matki Bożej, Współodkupicielki świata, najciszej związanej z Chrystusem. Przez Nią Chrystus zlewa łaski na świat. Na kongres przybyło wielu młodych. Reprezentowane były wszystkie kontynenty, 88 państw świata. Wzięło udział 27 kardynałów, 35 arcybiskupów, 254 biskupów. Grupa polska liczyła około 40 Rodaków, w tym 192 delegatów, których stać było na opłaceniu wysokich kosztów udziału. Przydzielono im na miejsce spotkań kościół św. Józefa. Obecni byli obaj kardynałowie polscy: Macharski i Rubin. Był arcybiskup Stroba z Poznania, Biskup Kaczmarek z Gdańska i biskup Jeż z Koszalina. Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ks. Prałat Zbigniew Bernacki koordynował działalność grupy polskiej, mając do pomocy dwóch księży profesorów: Czerwika z Kielc i Raka z Katowic. Uczestnicy kongresu wywieźli z Lourdes wiele głębokich wrażeń. Szczególnie wspólne nabożeństwa wywarły na nich niezapomniane wrażenia. Różnorodność strojów liturgicznych, wielobarwność sztandarów, ubiorów ludzi z różnych stron świata, wprowadzały widzów w inny świat. Legat Papieski „murzyn, odwiedził Polaków w kościele św. Józefa. Ojciec święty dał Mu na czas tej delegacji swój pastorał na znak, że jest Jego przedstawicielem. Msza święta na błoniach zgromadziła siedemset tysięczną rzeszę wiernych. Legat papieski wyświęcił wtedy 11 księży. Polskiej grupie towarzyszył sztandar Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Cieszył się on wielkim

(Dokończenie na str. 10-ej)

szacunkiem przedstawicieli różnych narodowości. Katolicy całego świata są wdzięczni Polsce za dobrego Pałę.

#### 4. Problemy: dawne i bieżące Związku

Skarbnik Związku, Kucharski, odczytał swe sprawozdanie kasowe, poczym Ks. Dyrektor Jagła przedstawił pracę Związku w minionym roku. Wymienił trzy ważne wydarzenia: obchód 50-lecia istnienia Związku, Kongres Eucharystyczny w Lourdes i spotkanie z delegacją „Solidarności” w Lens. Prezesa „Solidarności”, Lecha Wałęsę postawił za wzór działacza katolickiego, który czerpie energię do działania z codziennej mszy świętej i komunii św.

Dowiedzieliśmy się, że w początkach swego istnienia Związek obejmował przeszło sto Stowarzyszeń Mężów, liczących razem 6000 członków. Obecnie do Związku należy 40 stowarzyszeń z 700 członkami. Tylko 29 stowarzyszeń przysłało roczne kwestionariusze. Ksiądz Dyrektor zachęcił do popierania finansowego dobrych celów i angażowania się osobistego dla dobrych spraw. Za wzór może posłużyć pomoc wielu w organizowaniu spotkania z delegacją „Solidarności” 18 października.

Prezes Borgus podał na wzór wytrwałości w pracy organizacyjnej Księdza Dyrektora Jagłę, który pełni funkcję Asystenta Kościelnego Związku już od 43 lat. Aby wyrazić wdzięczność, Zarząd Związku ofiarował swemu Opiekunowi pamiątkowy album fotograficzny.

Po sprawozdaniach Zarząd ustąpił, proponując na przewodniczącego wybór pana Franciszka Brelińskiego. Zebrani uznali sprawozdania Zarządu na zadawalające i, na wniosek Komisji Rewizyjnej, wyrazili absolutorium ustępującym władzom. Poparli też propozycję jednego z delegatów, aby ten sam Zarząd sprawował swe funkcje jeszcze przez rok, gdyż obecne zebranie jest słabo obsesane z powodu zmiany daty i innych zebrani w tym dniu. Przeprowadzono, natomiast zmianę w składzie Komisji Rewizyjnej.

W związku ze sprawozdaniem z Kongresu Eucharystycznego poruszono sprawę powołań kapłańskich, których jest w Europie coraz mniej. Nawet wśród Polonii. Obecnie w Polskim Seminarium duchownym w Paryżu studiuje 12 kandydatów na księży białych, i czarni będą musieli zająć się duszpasterstwem u nas.

To, pewnie, miał na myśli Ojciec Święty mianując swym legatem murzyna.

Przechodząc do programu pracy na następny rok: wymieniono takie imprezy jak: gwiazdka związkowa, modlitwy na wzgórzu Lorette, Walny Zjazd Związku 24 października 1982 r. oraz udział w imprezach organizowanych przez PZK i Kongres Polonii.

W sprawie przechodzenia na statut francuski, zaobserwowano, że niewielka ilość stowarzyszeń tego doznała. Stowarzyszenia na statucie francuskim mają większe prawa i są widoczniejsze w oczach władz francuskich.

Ksiądz prałat Jagła poruszył sprawę pielgrzymowania obrazu Matki Boskiej po rodzinach polskich we Francji. Ks. Rektor zawiązał pewną ilość tych obrazów do Rzymu, aby je poświęcił Ojciec Święty. Potem zostaną one oprawione i zaczną, w adwencie, wędrować we wszystkich parafiach od rodziny do rodziny.

W wolnych głosach p. Landzber-

czak powiadomił, że Stowarzyszenie Mężów w Metz będzie obchodzić 65-lecie istnienia. Gerard Garçon znalazł wśród zebranych z kulisami przygotowań i przeprowadzenia spotkania delegacji „Solidarności” z Polonią w Lens. Podziękował wszystkim, którzy pomogli, bo pracy było dużo, a trudności się piętrzyły. Ale wszystko dobrze wypadło, tak, że policja francuska gratulowała organizatorom, że w tak krótkim czasie dokonali tak trudnej pracy. Zorganizowanie tego spotkania pozwoliło wielu Francuzom odkryć istnienie organizacji polonijnych. Poruszono, też sprawę pomocy Polsce. Chodzi głównie o dostarczenie krajowi lekarstw i mączki dla niemowląt.

Dowiedzieliśmy się o projekcie zorganizowania „Sylwestra” związkowe-

Po zakończeniu zebrania, niezadowolone panie, małżonki członków Zarządu, poczęstowały nas kawą z kanapkami i winem... na drogę.

E. T.

## Ciebie chcemy czcić świętością życia naszego

Jezu, Oby wśród nas rozkwitały cnoty życia chrześcijańskiego ;  
Oby wśród nas rozkwitała świętość Twoich prawdziwych  
wyznawców.

Jezu, Nam trzeba życiem naszym wykazywać prawdę Twej nauki ;  
Nam trzeba życiem naszym wykazywać świętość Twej nauki.

Jezu, Ciebie chcemy czcić czystością serc naszych ;  
Ciebie chcemy czcić świętością życia naszego.

Jezu, Ty nas wzywasz do miłości ;  
Ty nas wzywasz do świętości.

Jezu, Ty pragniesz nas uświęcić ;  
Ty pragniesz nas wynieść na szczyty świętości.

Jezu, Wygodne życie nie prowadzi do świętości ;  
Wygodne życie prowadzi do miernoty duchowej.

Jezu, Święci Twój rozlicznymi pokusami byli trapieni ;  
Święci Twój mnogimi przeciwnościami byli doświadczani.

Jezu, Tyś świętych Twych często przeprowadzał przez otchłań cierpienia ;  
Tyś świętych Twych za ich mężne boje uwieńczył koroną  
niebieską.

Jezu, Na drodze do doskonałości trzeba nam pokonywać wiele przeszkód ;  
Na drodze do świętości trzeba nam stoczyć wiele walk.

Jezu, Prowadz nas do zwycięstwa ;  
Prowadz nas do świętości.

Ks. B. Matczyński

# BOŻE NARODZENIE 1981

## Zyczenia Ojca św. Jana Pawła II



„Dzięki macierzystej pomocy Maryi każda rodzina chrześcijańska może stać się prawdziwie „domowym kościołem”, w którym odzwierciedli się i życiem wyrazi tajemnica Kościoła Chrystusowego (Familiaris consortio”).

Jan Paweł II, papież

Boże Narodzenie 1981 r.

## Zyczenia Prymasa Polski

Radujmy się, Najmilsi, z narodzenia Pana Jezusa, bo w Nim „objawiła się miłość Boga ku nam...”, abyśmy życie mieli dzięki Niemu” (1 J 4,9). O odnowę życia naszego powszedniego zabiegamy teraz usilnie w Kraju, a Rodakom na obczyźnie wdzięczni jesteśmy za pomoc materialną i duchową w trudnych dniach. Każdy datek pieniężny, każda paczka sporządzona troskliwą ręką, lek wysłany do nieznanego cierpiącego — to nie tylko znaki miłości braterskiej, lecz i cenny wkład, przyczyniający się do przebudowy domu ojczyznego w pokoju. Doceniamy ten serdeczny wysiłek, który ponosicie. Duch jedności i pokoju niech rządzi i również Waszym życiem, Siostry i Bracia, aby nie było wśród Was opuszczonych i chodzących w samotności. Zrozumienie i braterstwo wśród Polaków są nie tylko nakazem chwili, lecz również winny być błogosławionym owocem tradycji Narodu od tysiąca lat Chrystusowego. Zbliżający się Rok Pański przyniesie nam łaskę obecności Ojca Świętego na obchodach jasnogórskich. Modlitwą za Polskę i o pokój na świecie przygotowujemy się do tego zaszczytu.

Wspomnijcie również przed Panem w Betlejem Prymasa zmarłego i nie poskąpcie modlitwy Prymasowi żyjącemu, który dzieli się z Wami opłatkiem znad Wisły i z serca Wam błogosławi.

† Arcybiskup Józef GLEMP  
Metropolita Gnieźnieński  
i Warszawski  
PRYMAS POLSKI

## Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Ks. Jania Tadeusz S.D.B. — Nancy (54) od :

Matki Bractwa Różańca — Pont  
Ciupak Maria — Maxeville 70,00 F  
à Mousson 460,00 F

N.N. — Droiteumont 20,00 F

Razem 460,00 F

Ks. Pranke Jan S. Chr. — od  
Rodaków z terenu Parafii Polskiej  
Argenteuil (95) 1.555,00 F

Sartrouville (78) 780,00 F

Razem 2.335,00 F

Pp. Pawlik Jadwiga, Lubelska Katarzyna, N.N., Czech Stanisław — Lens (62), Kowalczyk Madeleine — Absson (59) Skoczek Rafael — Grandfresnoy (60), Skoczek Helena — Le Rancy (93), Terlecki — Rosières en Santerre (80), Fless Maria-Anna — Boulogny (55), Szybowicz Halina — Le Chesnay (78), Jokiel, Galland Isabelle — Choisy le Roi (94), Dr Regenstreif Philippe — Les Lilas (93).

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres — Mission Catholique Polonaise — 263 bis, rue Saint-Honoré — 75001 PARIS, wpłacając na C.C.P. 1 268-75 N. PARIS lub czekiem bankowym.

## KALENDARZ

Mienniny obchodzą :

24 stycznia : Franciszek, Tymoteusz (François)

25 stycznia : Nawrócenie Św. Pawła (Conversion de St-Paul)

26 stycznia : Tymoteusz, Tytus, Polikarp (Timothée, Paula-ine)

27 stycznia : Aniela, Jan, Julian (Angèle, Angélique)

28 stycznia : Tomasz, Piotr, Waleri (Thomas, Jacinthe)

29 stycznia : Franciszek, Zdzisław, (Valère, Gilda)

30 stycznia : Hiacynta, Makryna (Martine, Aldegonde)

31 stycznia : Jan, Ludwika (Jean).

# LITURGIA NIEDZIELI

## Liturgia 3 niedzieli zwykłej roku B

**Antyfona na wejście Ps 95,1.6**  
Śpiewajcie Panu pieśń nową, śpiewajcie Panu wszystkie krainy. Przed Nim kroczą majestat i piękno, po tęga i jasność w Jego przybytku.

### Modlitwa

Wszzechmogący Wieczny Boże, kieruj naszymi czynami według swego upodobania, abyśmy dzięki umiłowanemu Synowi Twojemu, mogli zdziałać jak najwięcej dobra. Przez Pana naszego.

### Modlitwa nad darami

Prosimy cię, Panie, przyjmij łaskawie dary nasze przez Ciebie poświęcone i spraw, aby przyczyniły się do naszego zbawienia. Przez Chrystusa.

**Antyfona na Komunię Ps 33, 6**  
Spójrzcie na Niego, promieniujcie radością, a oblicza wasze nie zaznają wstydu.

albo :

**J 8, 12**  
Ja jestem światłością świata — kto idzie ze Mną nie będzie chodził w ciemnościach, lecz będzie miał światło życia — mówi Pan.

### Modlitwa po Komunii

Spraw, prosimy Cię wszechmogący Boże, abyśmy zawsze chlubili się Twoim darem, z którego czerpiemy ożywczą moc łaski. Przez Chrystusa.

### PIERWSZE CZYTANIE

Jon 3, 1-5. 10

*Nawrócenie Niniwitów*

Czytanie z Księgi proroka Jonasza.

Pan przemówił do Jonasza po raz drugi tymi słowami: „Wstań, idź do Niniwy, wielkiego miasta, i głos jej upomnienie, które Ja ci zlecam”. Jonasz wstał i poszedł do Niniwy, jak Pan powiedział.

Niniwa była miastem bardzo rozległym — na trzy dni drogi. Począł więc Jonasz iść przez miasto jeden dzień drogi i wołał, i głosił: „Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie zburzona”.

I uwierzyli mieszkańcy Niniwy Bogu, ogłosili post i oblekli się w wory od największego do najmniejszego.

Zobaczył Bóg czyny ich, że odwrócili się od swojego złego postępowania. I ulitował się Bóg nad nieodłą, którą postanowił na nich sprowadzić, i nie zesłał jej.

Oto słowo Boże.

### PSALM RESPONSORYJNY

Ps 25 (24), 4-5. 6-7bc. 8-9 (R. : por. 4b)

**Refren : Naucz mnie chodzić Twoimi ścieżkami.**

Daj mi poznać Twoje drogi, Panie, naucz mnie chodzić Twoimi ścieżkami.

Prowadź mnie w prawdzie według Twych pouczeń, Boże i Zbawco, w Tobie mam nadzieję.

**Refren.**

### "LA VOIX CATHOLIQUE"

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 3,00 F  
Prenumerata

— półroczna 75,00 F

— roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F

— roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.

Wspomnij na swoje miłosierdzie, Panie, na swoją miłość, która trwa od wieków. Pamiętaj o mnie w swoim miłosierdziu ze względu na dobroć Twą, Panie.

**Refren.**

Dobry jest Pan i prawy, dlatego wskazuje drogę grzesznikom. Pomaga pokornym czynić dobrze, uczę pokornych dróg swoich.

**Refren.**

### DRUGIE CZYTANIE 1 Kor 7, 29-31

*Przemija postać tego świata*

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Mówię wam, bracia, czas jest krótki.

Trzeba więc, aby ci, co mają żony, tak żyli jakby byli nieżonaci, a ci, co płaczą, tak jakby nie płakali, ci zaś, co się radują, tak jakby się nie radowali; ci, co nabywają, jak gdyby nie posiadali; ci, co używają tego świata, tak jakby z niego nie korzystali.

Przemija bowiem postać tego świata.

Oto słowo Boże.

### SPIEW PRZED EWANGELIĄ

Mk 1, 15

Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.

Bliskie jest królestwo Boże.

Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię.

Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.

### EWANGELIA

Mk 1, 14-20

*Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię*

† Słowa Ewangelii według świętego Marka.

Gdy Jan został uwięziony, przyszedł Jezus do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił : „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”.

Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał Szymona i brata Szymonowego, Andrzeja, jak zarzucał sieć w jezioro ; byli bowiem rybakami. Jezus rzekł do nich : „Pójdźcie za Mną ,a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi”. I natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim.

Idąc nieco dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, którzy też byli w łodzi i naprawiali sieci. Zaraz ich powołał, a oni zostawili ojca swego, Zebedeusza, razem z najemnikami w łodzi i poszli za Nim.

Oto słowo Pańskie.

LA VOIX CATHOLIQUE  
GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS  
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Pralat Z. BERNACKI  
Redaguje: Zespół redakcyjny  
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise  
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola — 62302 LENS